

Peter F. Drucker, *Spółczeństwo pokapitalistyczne*,  
tłum. Grażyna Kranas, Wydawnictwo Naukowe  
PWN, Warszawa 1999, ss. 180.

Peter Drucker to nie tylko wybitny uczony, specjalista w zakresie organizacji i zarządzania, autor wielu publikacji naukowych, ale i praktyk, doradca, konsultant międzynarodowych korporacji, nauczyciel znanych managerów. Nie bez powodu uchodzi on zatem za guru światowego zarządzania, zarówno w sensie naukowym, jak i praktyczystycznym.

Peter Ferdinand Drucker urodził się w Wiedniu, 19 listopada 1909 roku. Uczył się i studiował w Austrii oraz w Wielkiej Brytanii. Złożył pracę doktorską z zakresu prawa międzynarodowego. Pracował wówczas jako reporter w jednej z frankfurckich gazet. W roku 1933, po dojściu Adolfa Hitlera do władzy, przeprowadził się do Londynu, gdzie podjął pracę ekonomisty w banku międzynarodowym. W roku 1937 wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował jako doradca brytyjskich banków oraz korespondent kilku gazet. Rozpoczął też karierę naukową jako profesor nauk politycznych i filozofii w Bennington College. Później, w latach 1950 - 1972, był profesorem zarządzania Uniwersytetu w Nowym Jorku. Od 1971 jest Drucker profesorem nauk społecznych w Claremont Graduate University. Wykładał też w wielu współczesnych uczelniach i organizacjach. Jest laureatem licznych prestiżowych nagród oraz doktoratów *honoris causa*. „Business Week” nazwał go „najbardziej ponadczasowym myślicielem w zakresie zarządzania naszych czasów”. Z okazji dziewięćdziesięciolecia urodzin Autora brytyjski tygodnik „The Economist” zaprezentował jego obszerny artykuł pt. *Innowacja albo śmierć (Innovate or die)*.

Peter Drucker jest autorem trzydziestu jeden książek, które zostały przetłumaczone na ponad dwadzieścia języków. Na podstawie tych pozycji powstało kilka filmów edukacyjnych. Z jego szerokiego dorobku twórczego w przekładzie na język polski ukazały się: 1992, *Innowacja i przedsiębiorczość: praktyka i zasady*, PWE, Warszawa; 1994, *Menedżer skuteczny*, Nowoczesność, Warszawa; 1994, 1998, *Praktyka zarządzania*, Nowoczesność, Warszawa; 1995, *Zarządzanie organizacją pozarządową: teoria i praktyka*, Fundacja Współpracy: Program Phare, Warszawa; 1995, *Zarządzanie w czasach burzliwych*, Nowoczesność, Warszawa oraz 1999, *Spółczeństwo pokapitalistyczne*, PWN, Warszawa.

Był też Drucker konsultantem niemal wszystkich największych korporacji oraz organizacji społecznych i rządowych w Stanach Zjednoczonych. Jest stałym felietonistą „Wall Street Journal”, pisuje też do „Harvard Business Review” i innych czasopism. Spod jego pióra wyszły ponadto dwie powieści.

Bardzo dużym uproszczeniem jest wiązanie osoby czy raczej myśli Druckera tylko z wąsko pojętą ekonomią. Od wielu lat w jego książkach i artykułach obecna jest nie tylko, dokonywana w szerszym kontekście, refleksja społeczna, ale również rzetelna analiza niektórych współczesnych zjawisk i procesów społecznych. Podobnie jest, jak sądzę, w przypadku *Spółczeństwa pokapitalistycznego*. Pozycja ta łączy w sobie wieloletni dorobek naukowy Autora, jego doświadczenia praktyczne oraz to, co nazywamy doświadczeniem życiowym, czyli spojrzenie człowieka, który dystansuje się od otaczającej rzeczywistości. Nie dystansuje się w sensie dosłownym jednak. Tutaj oznacza to nieuleganie przesądom, modom, tzw. nowoczesnym interpretacjom oraz zwykłemu naśladownictwu.

Książka jest próbą opisu społeczeństwa, którego przeobrażenia rozpoczęły się w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku, które dziś jest niemal w pełni ukształtowane. Peter Drucker nazywa je pokapitalistycznym. Zasadniczą rolę ma odgrywać w nim wiedza.

Peter Drucker stawia tezę, iż w historii Zachodu co kilkaset lat ma miejsce „transformacja”. Następuje „rozgraniczanie”, które przejawia się w dokonaniu przez społeczeństwo uporządkowania swego widzenia świata, podstawowych wartości, struktury społecznej i politycznej, sztuki, a nawet kluczowych instytucji (Drucker 1999: 9). Inny, powstały w wyniku przeobrażeń, świat jest na tyle odmienny od poprzedniego, że współcześnie żyjący ludzie nie potrafią wyobrazić sobie tego, co miało miejsce w czasach młodości ich dziadów. Autor wskazuje czas głównych przemian: 1) wiek XIII; 2) rok 1470; 3) rok 1776, rewolucja amerykańska; 4) koniec lat czterdziestych XX wieku – czasy współczesne nam. Drucker wskazuje na amerykańską *Kartę Praw Obywatela* jako umowną datę początku obecnych przeobrażeń (ibidem: 9 - 10).

Zdaniem Autora nikt urodzony w latach dziewięćdziesiątych nie jest w stanie wyobrazić sobie świata jego dziadków, a nawet rodziców. Jednocześnie, wskazuje Drucker na pewne opóźnienie w rozumieniu czy identyfikacji głównych przemian. Zwykle, prace będące próbą wyjaśnienia ich istoty ukazują się później. Takim podsumowaniem, w przypadku przeobrażeń zapoczątkowanych w roku 1455, są *Komentarze* Mikołaja Kopernika oraz *Księżę* Nicholo Machiavellego. W przypadku „transformacji” zainicjowanej przez amerykańską rewolucję jest to *O demokracji w Ameryce* Alexisa de Tocqueville'a. Książka *Spółczesność pokapitalistyczna* zaś ma być swoistym podsumowaniem wieków panowania kapitalizmu zachodniego, państwa narodowego i przemian dokonujących się, czy dokonanych współcześnie (ibidem: 10 - 11).

Najszybciej dokonały się „pewne przesunięcia” w społeczeństwie i jego strukturze. Drucker jest również przekonany, iż nowe społeczeństwo nie będzie socjalistyczne i że będzie pokapitalistyczne. Dominować w nim będzie wiedza, stanie się ona podstawowym zasobem tego społeczeństwa. Autor nazywa je *społeczeństwem organizacji*. Ponadto, podstawą integracji politycznej nie będzie już tylko państwo narodowe (ibidem: 11).

Peter Drucker stawia tezę, że chociaż kilkadziesiąt lat temu istniało przekonanie o marksistowskim charakterze społeczeństwa pokapitalistycznego, dziś wszyscy wiedzą, że tak nie będzie, mając jednocześnie świadomość odchodzenia krajów rozwiniętych od kapitalizmu. Społeczeństwo kapitalistyczne było zdominowane przez dwie klasy społeczne: kapitalistów oraz robotników. Przedstawia też Autor ewolucję robotników: od, zdaniem Marksa, wyzyskiwanych i zależnych proletariuszy, przez klasę średnią, siłę roboczą dominującą w polityce i społeczeństwie każdego kraju (lata pięćdziesiąte), aż po marginalizację tej klasy współcześnie. Dziś tradycyjny robotnik zatrudniony przy produkowaniu i prznoszeniu towarów, stanowi z górą jedną szóstą ogółu siły roboczej (ibidem: 12).

Książka dzieli się na trzy zasadnicze części: *Spółczesność, System, Wiedza*. Pierwsza z nich kryje rozważania Autora dotyczące struktury społecznej, organizacji, pracy, kapitału i produktywności. Druga zawiera refleksje odnoszące się do roli państwa jako instytucji, narodu, regionalizacji. Trzecia część dotyczy wiedzy, jej produktywności oraz systemu kształcenia. Jakie są, zdaniem Petera Druckera, cechy społeczeństwa pokapitalistycznego? Czym różni się ono od innych społeczeństw?

Rozważania amerykańskiego uczonego kryją w sobie wiele ciekawych tez. Kilka z nich chciałbym poddać dokładniejszej analizie, ponieważ, jak się wydaje, one właśnie stanowią istotę tego, co Drucker chciał przekazać pisząc *Spółczesność pokapitalistyczna* i stanowią klucz do odpowiedzi na postawione pytanie. Są ponadto najbliższe tym zagadnieniom, które, przy pewnym rozumieniu socjologii jako nauki, nazwać można socjologicznymi. Skupię się więc na problematyce podziału pracy i związanej z nią kategorią *pracowników wiedzy* (ang. *knowledge workers* lepiej jest tłumaczyć jako *robotnicy wiedzy*; we współczesnej literaturze anglojęzycznej występuje tendencja do rozszerzania kategorii *worker* na wszystkich pracowników najemnych). Warte podkreślenia są też, jak sądzę, refleksje Druckera dotyczące przemian w pojmowaniu pracy kierowniczej oraz analiza własnościowa funduszy emerytalnych.

Autor podejmuje zagadnienie funduszy emerytalnych w kontekście rosnącego znaczenia tych spółek, głównie w Stanach Zjednoczonych, ale i w Europie Zachodniej oraz, przynajmniej w części, w krajach środkowoeuropejskich. Stwierdza, że „Nigdy przedtem w krajach rozwiniętych instytucjonalni inwestorzy, przede wszystkim fundusze emerytalne, nie dysponowali tak ogromną sumą pieniędzy jak obecnie” (ibidem: 65). Problematykę tę podejmował Drucker już wcześniej. Dotyczyła jej wydana w 1976 roku książka *Niewidziana rewolucja (The Unseen Revolution)*. Zasoby kapitału pozostające w dyspozycji funduszy „przewyższają wszystko to, czym w przeszłości dysponowali najwięksi kapitaliści” (ibidem: 65). Jednocześnie, duże rozproszenie kapitału – pomiędzy tysiące „uczestników” czy lepiej: współwłaścicieli danej spółki emerytalnej, a także olbrzymia skala zjawiska, pozwalają Autorowi na stosowanie, pochodzącego od Fryderyka Engelsa, terminu „kapitalizm bez kapitalistów” (ibidem: 65 - 67). Zwraca też uwagę, iż tylko i tylko formalnoprawne ujęcie własności funduszu emerytalnego pozwala na zakwalifikowanie tej instytucji jako właściciela, gdyż ostatecznie beneficjentami są przyszli emeryci. Nie są oni jednak kapitalistami, jako że, zdaniem Druckera, żadna teoria kapitału – czy to marksistowska, czy niemarksistowska – nie pozwala zdefiniować kapitału funduszy emerytalnych. Autor zastanawia się jak nazwać taką rzeczywistość społeczną. Dla określenia nowej struktury społecznej zaproponował już w latach siedemdziesiątych nazwę „socjalizm funduszu emerytalnego”. Jak twierdzi, lepszym terminem jest jednak „kapitalizm pracownika” (ibidem: 71).

W tym miejscu wypada się jednak zastanowić nad zasadnością tak daleko przecież idących wniosków. Podobna czy przynajmniej względnie podobna sytuacja ma przecież miejsce w wielkich korporacjach, gdzie akcjonariusze są ich formalnoprawnymi właścicielami. Istnienie wielkiej, czasami wielotysięcznej liczby akcjonariuszy dawałoby pozornie asumpt do stwierdzenia, iż bardzo trudno jest zidentyfikować realnych właścicieli kapitału, albo – przeciwnie – że każdy ze stu tysięcy posiadaczy akcji jest właścicielem danej spółki. Przy dokładniejszej analizie okazuje się jednak, że większość akcji, pozwalająca decydować i realnie wpływać na losy przedsiębiorstwa, znajduje się w rękach kilku czy kilkunastu osób. W przypadku funduszy emerytalnych sytuacja jest, jak sądzę, podobna. Inna jest tylko forma pewnych regulacji, choćby w odniesieniu do dywidendy wypłacanej akcjonariuszom, która tutaj oznacza emeryturę wypłacaną po kilkudziesięciu latach uczestnictwa w funduszu. Drucker ma jednak rację, że skala środków pieniężnych pozostających w dyspozycji funduszy emerytalnych przewyższa wiele dużych korporacji zajmujących się produkcją dóbr czy świadczeniem usług. Taki stan rzeczy pozwala nadto na zakup przez fundusze akcji przedsiębiorstw, często nawet tzw. pakietów kontrolnych.

Niezwykle istotnym elementem w rozważaniach amerykańskiego uczonego jest stwierdzenie rosnącego znaczenia wiedzy jako podstawowego zasobu organizacji i – jednocześnie – podstawowego zasobu jednostki. Dawniej wiedza stosowana była do narzędzi, procesów i produktów pracy (rewolucja przemysłowa). Później, po badaniach Fredericka Winslawa Taylora, zaczęto stosować wiedzę do organizacji ludzkiej pracy („rewolucja produktywności”). Obecnie, w społeczeństwie pokapitalistycznym, stosuje się wiedzę w zarządzaniu („rewolucja zarządzania”) (ibidem: 28 - 42). Idzie za tym wzrost, w ogólnej liczbie zatrudnionych, robotników wiedzy i pracowników usług.

Angielski termin, którym posługuje się Autor – *knowledge workers* – lepiej oddaje sens jego rozważań. Oznacza bowiem **robotników wiedzy**. Niedobra wydaje się więc uciezka tłumacza od słowa „robotnik” na rzecz szerszej przecież kategorii „pracownik”. Tym bardziej, że całokształt rozważań Druckera o spadku znaczenia tradycyjnej pracy fizycznej – osób „zatrudnionych przy wytwarzaniu i przemieszczaniu rzeczy”, a więc robotników bezpośrednio produkcyjnych, na rzecz innego typu robotników – wysoko wykwalifikowanych, wyposażonych w wiedzę, świadczy o takim właśnie rozumieniu tego terminu. We wcześniejszych wydaniach książek Petera F. Druckera stosowano określenie *pracownicy umysłowi*, co nie tylko wypacza pierwotny sens, ale wręcz archaizuje nowoczesne pojęcie *knowledge workers* oraz całą koncepcję amerykańskiego uczonego. W trakcie rozważań Autor rzadko stosuje dla tej kategorii określenie klasa. Jest ono jednak *implicite* zawarte w tej i innych publikacjach Petera Druckera. Ponadto, stwierdza on, że dominujące w kapitalizmie klasy: właściciele kapitału i robotników zostają wypierane przez pracowników usług i pracowników wyposażonych w wiedzę.

Kim więc są robotnicy wiedzy? Odpowiedź na to pytanie nie przychodzi Autorowi łatwo. Kategoria ta jest dość szeroka. Ogólna definicja mogłaby brzmieć: ci, którzy w swej pracy wykorzystują wiedzę. Wydaje się jednak, iż należy tu włączyć także tych, którzy zajmują się wytwarzaniem wiedzy. Tych dla których wiedza stanowi – używając języka Tadeusza Kotarbińskiego – tworzywo. Jest to chyba najczystsza postać robotników wiedzy. Mieszczą się tu wysokiej klasy specjaliści, często pracownicy nauki, obmyślający nowe rozwiązania organizacyjne, nowe technologie. Również ci, którzy przetwarzają wiedzę, przekładają ją na język praktyki, wykorzystując ją dla celów organizacji, są w rozumieniu Petera Druckera robotnikami wiedzy. Informatycy tworzący programy komputerowe, księgowi, analitycy, twórcy instrukcji obsługi maszyn, urządzeń będą więc wchodzić w skład tej kategorii. Nie będą się jednak zaliczać do niej ci, którzy przepisują programy oraz ci, których zadaniem jest rozpowszechnienie instrukcji. Warto również zwrócić uwagę, zwłaszcza w dobie tzw. społeczeństwa informacyjnego, na pracowników wykorzystujących w swej pracy informację, a więc interdyscyplinarną wiedzę o danych zjawiskach czy procesach. Są to m.in. maklerzy giełdowi, wspomniani przez Druckera analitycy funduszy emerytalnych, eksperci w zakresie marketingu, reklamy, których także należy włączyć do kategorii robotników wiedzy. Myśl Autora oraz sama kategoria są niezwykle ciekawe. Zwracają bowiem uwagę na bezpośrednią produkcję duchową jako istotny element struktury gospodarczej. Nie redukują również pracy robotnika zatrudnionego w przedsiębiorstwie wytwarzającym np. samochody i obsługującego skomputeryzowaną maszynę do roli pracownika fizycznego czy manualnego (ibidem: 63 - 64).

Cechą wyróżniającą społeczzeństwo pokapitalistyczne jest także, zdaniem Petera Druckera, wzrost znaczenia wyższego wykształcenia. Wykształcenie, które było niegdyś tylko „ozdobnym luksusem” stało się dziś niezbędnym czynnikiem w osiągnięciu pewnego pułapu dochodów. For-

malne kwalifikacje stanowią dziś istotny walor osobisty oraz podstawowy walor ekonomiczny (ibidem: 40). Jesliby zatem nieco szerzej potraktować ten charakterystyczny dla nowego społeczeństwa aspekt można stwierdzić, że wykształcenie przynajmniej pośrednio determinuje losy życiowe jednostek.

Ważną kategorią w rozważaniach Petera Druckera jest też produktywność czy lepiej wydajność. Jego zdaniem nowe klasy społeczne, klasy społeczeństwa pokapitalistycznego, mogą zwiększyć swoją wydajność jedynie poprzez wprowadzanie wiedzy do pracy. Stawia on nawet tezę, iż takie czynniki jak kapitał czy maszyny, w przypadku gdy są stosowane oddzielnie, „mogą zahamować raczej niż tworzyć produktywność” (ibidem: 38). Kategoria ta nabiera szczególnego znaczenia w powiązaniu z wiedzą właśnie. Autor wskazuje, że nie zanikły tradycyjne czynniki produkcji, takie jak ziemia, praca i kapitał. Stały się jednak w społeczeństwie pokapitalistycznym czymś drugorzędnym, czymś, do czego wiedza, pojmowana tu jako użyteczność, ułatwia dostęp. Wiedza stosowana musi być także w zarządzaniu. Co więcej, zarządzanie naukowe czy zarządzanie jako dyscyplina nauki, musi być podporządkowane celom praktycznym po to, aby mógł następować rozwój produktywności (ibidem: 40 - 41).

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż Drucker nie stoi na stanowisku zwiększania produktywności za wszelką cenę. Myślę tu zwłaszcza o stosunkach między kierownikami a podwładnymi. Zdaniem Druckera, rola managera uległa przedefiniowaniu. Oznacza dziś odpowiedzialność za stosowanie i wykorzystanie wiedzy. Nie oznacza więc tylko „pozycji i władzy”, choć jak mówi „prawdopodobnie nadal tak rozumie ten termin całkiem pokaźna grupa ludzi” (ibidem: 42). Przysiąc trzeba, biorąc pod uwagę całokształt stosunków między przełożonymi i podwładnymi w różnego typu organizacjach, iż jest to sąd śmiały. Autor idzie nawet jeszcze dalej. Stwierdza bowiem: „W przeciwieństwie do społeczeństwa, społeczności i rodziny organizacja zawsze walczy o swe najważniejsze zasoby: wykwalifikowanych, wyposażonych w wiedzę, oddanych jej ludzi.” (ibidem: 51). Ponadto, nowoczesna organizacja musi być grupą „ludzi równych sobie – współpracowników i współtowarzyszy pracy” (ibidem: 51).

Bardzo wyraźnie więc widać, iż Drucker przyjmuje dwa bardzo istotne i na pozór oczywiste założenia. Po pierwsze: podstawą funkcjonowania każdej organizacji, zarówno formalnej (korporacji, partii politycznej, zakonu jezuitów, uniwersytetu), jak i nieformalnej (kliki, gangu złodziei samochodów, mafii), nie jest konflikt, ale zgoda i współpraca – poszczególnych jednostek organizacyjnych i konkretnych osób zarazem. Po drugie: zarządzanie nie polega li tylko na władzy, stosowaniu negatywnych sankcji, rozkazodawstwie, ale na „kierowaniu” i odpowiedzialności, przy czym odpowiedzialność rozumiana jest tutaj szeroko i dotyczy odpowiedniego stawiania celów i zadań, a także kontrolowania ich realizacji, kontrolowania wykorzystania wiedzy do pracy oraz zapewnienia „ekonomiki działania” (ibidem: 52, 86).

Peter Drucker przeciwstawia się więc w pewnym sensie modnej dziś i adaptowanej na gruncie nieskończenie wielu dziedzin życia uproszczonej interpretacji teorii konfliktu proponując skupienie się na współpracy, a nie na inicjowaniu i późniejszym łagodzeniu konfliktów, choćby nawet owo „wyjście” z takiej sytuacji było pouczające i niosło ze sobą wiele pozytywnych zmian w bliższej lub dalszej przyszłości. Wydaje się nawet, że w rolę managera, w ujęciu amerykańskiego uczonego, wpisana jest konieczność zapobiegania i ewentualnego łagodzenia konfliktów. Siłą dobrego kierownika w społeczeństwie pokapitalistycznym jest umiejętność przewidywania ewentualnych napięć między pracownikami, niedopuszczanie do nich. W tym między innymi przejawia się, jak sądzę, stosowanie – tutaj przez managerów – wiedzy w pracy, wiedzy szerokiej, nie tylko z zakresu zarządzania, ale i psychologii czy socjologii.

Istotnym czynnikiem, który wyróżnia społeczeństwo pokapitalistyczne jest osłabienie roli państwa narodowego. Oznacza to również powstanie megapaństwa, czyli takiej instytucji, która ogarnia zakresem swojej ingerencji całokształt działań wewnątrz danego państwa. Zdaniem Druckera już około roku 1960 powszechnie zaakceptowana została doktryna głosząca, iż „rząd jest odpowiednią instytucją do rozwiązywania *wszystkich* problemów społecznych i realizacji *wszystkich* zadań społecznych.” (ibidem: 104). Rząd jest też, używając sformułowania Autora, władcą ekonomii. Prowadzi to do powstania państwa fiskalnego oraz do najgorszej jego formy – „państwa z beczkami wypełnionymi wieprzowiną.” (ibidem: 107 - 113). W tym ostatnim przypadku rząd, który wydaje pieniądze np. w formie subwencji staje się dla polityków sposobem do kupowania głosów wyborców.

Nowa, pokapitalistyczna rzeczywistość charakteryzuje się również koniecznością i nieuchronnością ponadnarodowych działań. Jak pisze Autor „żaden bank centralny nie kontroluje już przepływu pieniądza.” (ibidem: 119). Dzieje się tak dlatego, że duże znaczenie dla strategii finansowej mają, obok kontroli stóp procentowych, działania polityczne, również w wymiarze międzynarodowym. Suma pieniądza pozostającego poza kontrolą dowolnego banku centralnego, a więc pieniądza na giełdach światowych, jest wielokrotnie wyższa od narodowych potrzeb finansowych. Stąd przywołuje Drucker stare powiedzenie, że pieniądze nie mają ojczyzny.

Ojczyzny nie mają również informacje, a niezwykle pomocne są w tym środki masowego przekazu. Powszechna dostępność do informacji: serwisów informacyjnych, relacji z wydarzeń kulturalnych i sportowych, filmów i wreszcie reklam sprawia, że zagrożona zostaje integralność kultur narodowych. Autor dostrzega więc potrzebę powrotu grup etnicznych i działań w ramach społeczności lokalnych. Wyzwaniem dla społeczeństwa pokapitalistycznego jest zwalczanie międzynarodowego terroryzmu oraz kontrola zbrojeń. Niezwykle istotne jest też współdziałanie w zakresie ochrony środowiska. Istnieje zdaniem Autora konieczność powołania ponadnarodowych instytucji, które „mogą – a w rzeczywistości muszą – podejmować decyzje i działania w bardzo wielu obszarach, naruszając granice suwerenności i bezpośrednio kontrolując obywateli i organizacje wewnątrz narodu. Tego typu decyzje zepchną na bok naród lub zamienią go w agenta ponadnarodowych instytucji.” (ibidem: 121).

Peter Drucker używa języka, który jest wprawdzie zrozumiały i udaje mu się przedstawić czytelnikowi swoją myśl, nie pozbawiony jest jednak wieloznaczności. Myślę tu zwłaszcza o terminach takich jak klasa czy archaiczny już podział na pracę fizyczną i umysłową. Terminy te posiadają ustalony sens i nie są same w sobie wieloznaczne, w lepszy lub gorszy sposób odpowiadają rzeczywistości, Autorowi brakuje jednak konsekwencji w stosowaniu ich w tym samym znaczeniu w tych miejscach, gdzie wymaga tego myśl zawarta w danym sformułowaniu. Należy zwrócić uwagę również na fakt, iż zadanie, które podjął amerykański uczony – prognozowanie przyszłego stanu społeczeństwa globalnego – jest samo w sobie nietatwe. Potrzeba do tego przede wszystkim rzetelnej diagnozy obecnego stanu rzeczy oraz szerokich odniesień historycznych. Drucker nie stawia swych tez w oderwaniu od rzeczywistości, nie przyjmuje też perspektywy ahistorycznej, dominuje u niego jednak spojrzenie nacechowane koniecznością dopasowania odpowiednich faktów do koncepcji teoretycznej przyjętej przy formułowaniu problemu badawczego i późniejszej jego konceptualizacji.

Trudno powiedzieć czy *Spółczesność pokapitalistyczna* spełni w przyszłości przypisaną przez Autora rolę podsumowania dokonujących się przeobrażeń. Z całą pewnością tezy wyrażone w tej książce warte są zastanowienia. Choćby dlatego, że nie ulega Drucker modom. Więcej, jest w pewnym sensie odosobniony w swoich sądach i niemodny wręcz. Ponadto, zawiera tu wnikliwe analizy zjawisk i procesów współczesnego świata, dokonane bez natrętnej ideologii i z pozycji praktyka.

Sławomir Banaszak

Edward Hajduk, *Układy społeczne i ich funkcje socjalizacyjne (zarys problemów)*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 1999, ss. 145.

Edward Hajduk już po raz trzeci w swoich publikacjach książkowych<sup>1</sup> podnosi ważki z teoretycznego i praktycznego punktu widzenia problem aktualizacji procesu uspołeczniania dzieci i młodzieży w społeczeństwie polskim, z jednej strony zorientowanym w tych procesach na pielęgnowanie i przekaz kolejnym pokoleniom, wartości tradycyjnych, z drugiej zaś, ulegając prze-

<sup>1</sup> E. Hajduk, *Struktura społeczna a socjalizacja. Zarys punktu widzenia*, Zielona Góra 1990; E. Hajduk, *Wzory przebiegu życia*, Zielona Góra 1996.